# Gazeta Olsztyńska.

**Nr. 12.** Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 25 marca 1887.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok II.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

**Ostatni numer w tym kwartale.** Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. „Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na poczcie 75 fen. na cały kwartał., a z odnoszeniem do domu przez listowego 90 fen. Kto mieszka daleko od poczty, niech da pieniądze listowemu, który co dzień do każdéj wioski przychodzi, a ten mu gazetę zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ jest zapisana w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste, 6 Nachtrag 21 a).

## Do czytelników!

Powtórnie prosimy szan. Czytelników naszych o łaskawe rozpowszechnianie pisemka naszego. Niech nikt nie żałuje tych kilku trojaków, które na kwartał za gazetę zapłaci, przecież niejeden przez dzień więcéj na niepotrzebne rzeczy wyda, niż pisemko nasze na cały kwartał kosztuje. a jednak przez to nie zubożeje. Gazetka nasza jest tak tania, że nawet i mniéj zamożni zapisać ją sobie są w stanie, a jeżeli kto chętnie czyta, aby się pożytecznych rzeczy nauczyć, albo dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, a nie stać go choć na małe wydatki, jak na gazetę, niech się zmówi z mniéj zamożnym sąsiadem i niech razem sobie „Gazetę Olsztyńską“ zapiszą, a będą jéj radzi, tak jak Ona jest rada, jeżeli ją nasi poczciwi Warmiacy gościnnie pod swoją strzechę przyjmą.

Niejeden z czytelników naszych pomyśli sobie może: E! co tam, teraz nadchodzi robota w polu i inne zatrudnienia gospodarcze, więc nie ma teraz czasu do czytania! Ale to mylnie, mój Bracie, bo choćby Ci nawet w dni powszednie nie stawało czasu do czytania, to co robić w niedzielę po obiedzie? Oto najlepsza dla Ciebie rozrywka czytanie pożytecznych książek i gazet, a żona z pewnością będzie z Ciebie kontenta, jeżeli w niedzielę po obiedzie przeczytasz jéj coś z gazety, zamiast iść do karczmy. Żony nasze, to poczciwe kobiety, czego dowodem to, że już niektóre same do nas się po gazetę zgłosiły, aby mężom nietylko zrobić niespodziankę, ale tém samem zwrócić ich do życia rodzimego. Nie dajcie się więc uprzedzić, kochani Bracia, przez żony Wasze, zapiszcie sobie gazetę, a daj Boże! żeby ją sobie zapisał każdy ojciec rodziny, a przysporzy sobie tém samém szczęścia do chaty.

## NIEMCY.

— Pruskie ministerstwo finansów, jak piszą gazety berlińskie, gorliwie pracuje nad wygotowaniem projektu do prawa o podwyższeniu podatków od wyszynku wódki.

Nowy ten podatek, o ile słychać, zaprowadzony być ma tymczasowo, a tak obliczony, żeby kasie państwowéj przyniósł rocznie przynajmniéj 55 milionów m., bo tyle właśnie wynosi niedobór tegoroczny, spowodowany głównie przez zwiększone wydatki na potrzeby wojska i marynarki.

Z początku podobno podatek ten dochodzić ma do trzydziestu fenygów od litra, ale jeżeli okaże się jeszcze za małym, żeby przynieść sumę wyżéj oznaczoną, podwyższy się go stósownie do potrzeby.

— Rada Związkowa postanowiła nie zgodzić się na prawo, które parlament niemiecki przyjął, żeby ten, kto przez sądy niesłusznie został na karę więzienną czy pieniężną skazany, otrzymał odpowiednie wynagrodzenie. Rada związkowa jest tego zdania, że to jest niepotrzebne, albowiem w podobnych przypadkach publiczność ma bardzo wiele środków, aby w ten sposób poszkodowanych wynagrodzić.

— W Alzacyi rozwiązał rząd niemiecki wszystkie stowarzyszenia, które zdradzały dążności Niemcom nieprzyjazne. Osobne ograniczenie nałożono na wszystkie stowarzyszenia, zajmujące się śpiewem, muzyką, ćwiczeniami gimnastycznemi, strzelaniem, wyścigami itp. Stowarzyszeniom tym nie wolno przyjmować cudzoziemców, nie wolno nosić odznak ani osobnych strojów bez zezwolenia władzy; nie wolno odbywać pochodów z muzyką, ani też wygrywać pobudek wojskowych, mianowicie francuzkich.

— W Essen, we fabryce Kruppa bardzo wielki ruch panuje. Zamówień dla rządu jest tak wiele, że braknie odpowiednich zabudowań. Z tego powodu musiano fabrykę rozprzestrzenić, nowe gmachy wystawić, aby można na oznaczony czas zamówione przedmioty dostarczyć.

— Turecki rząd zamówił po fabrykach niemieckich znaczną ilość karabinów systemu Mausera. Celem doglądania tych prac po fabrykach, przybędzie do Niemiec deputacya turecka, składająca się z 10 sztabowych oficerów artyleryi wraz z odpowiedniem otoczeniem.

— Komisya izby panów uchwaliła między innemi polecić téjże Izbie, żeby głosowała za wnioskiem rządowym, wedle którego biskupi katoliccy obowiązani są donosić rządowi o każdéj zamierzonéj nominacyi na jakikolwiek urząd duchowny, a rządowi przysługuje prawo zaprotestowania przeciw temu, jeżeli ma do tego powody wypływające z prawa państwowego lub cywilnego.

Paragraf ten, powiedziawszy nawiasowo, tak jest niejasny, iż w razie potrzeby prawie wszystko da się pod niego podciągnąć.

Daléj proponuje taż komisya izbie panów, żeby oświadczyła się za dozwoleniem księżom katolickim, z wyjątkiem zakonników, odprawiać mszą św. i udzielać bez przeszkody wszelkich sakramentów św.

Co do zakonów ma izba panów uchwalić, że ministerstwo pruskie może dozwolić tym zakonom znów osiedlać się w kraju, które albo duchowieństwu świeckiemu do pomocy są w usłudze kościelnéj, albo zajmują się kształceniem dziewcząt w wyższych naukach, albo wreszcie pędzą w murach klasztornych żywot cichy na rozmyślaniu o rzeczach niebieskich.

Komisya nakoniec jest jeszcze i za tém, aby tym zakonom, którym przy ich wydalaniu z Prus zabrano posiadane dobra na rzecz skarbu pruskiego, oddano je napowrót, jeżeli od ministerstwa uzyskają pozwolenie do osiedlania się znów w kraju i jeżeli przed swem wydaleniem posiadały prawo korporacyjne.

W powyższych uchwałach komisyjnych dwa szczególnie zachodzą punkta, które zadowolić nie mogą słusznych wymagań katolików, a mianowicie nie dosyć jasno określony paragraf o prawie rządu protestowania co do pojedyńczych duchownych, jeżeli biskup dyecezyi chce im powierzyć jaki urząd i zastrzeżenie, iż pewne zakony katolickie tylko mogą uzyskać zezwolenie ministerstwa pruskiego do powrotu do kraju. A więc sprawa ta zależy wyłącznie od dobréj woli ministerstwa.

— W Poniedziałek po południu o godz. kwadrans na 2gą przyjmował cesarz Wilhelm wysłannika papieskiego, ks. Galimbertiego, który monarsze złożył życzenia w imieniu Ojca św. Następnie składali życzenia delegaci mocarstw zagranicznych jak: hiszpański, grecki, niderlandzki, portugalski, serbski, turecki i minister południowo afrykańskiéj rzeczypospolitéj. — W. książę rosyjski Włodzimirz wraz z małżonką i wielki książę Michał przybyli w niedzielę do Berlina i niezwłocznie złożyli wizytę cesarzowi, który ich potém odwiedził w ambasadzie rosyjskiéj. — Na ucztę u cesarza zaproszono około 900 osób.

„Germania“ pisząc o uroczystości urodzin cesarskich, wyraża to silne przekonanie, że dopóki cesarz Wilhelm państwem niemieckiem rządzić będzie, to wojna nie zakłóci pokoju. Pisma wiedeńskie z wielką czcią piszą o osobie cesarza niemieckiego z powodu uroczystości jego urodzin, wyrażając sędziwemu monarsze szczere i gorące życzenia. — Cesarz austryacki witając zeszłéj soboty na dworcu peszteńskim królewską parę rumuńską, przejeżdżającą do Berlina na uroczystość urodzin cesarza, ubolewał, że nie może osobiście być na téj uroczystości. Niemieccy poddani, przebywający we Wiedniu, wysłali adres do cesarza niemieckiego.

— Niewinnie więziony. Na dniu 14 marca 1884 r. skazał sąd przysięgłych 24-letniego Jakóba Mayera, syna gospodarza

na 8 lat do domu karnego za pobicie człowieka, który w skutek tego umarł. Od dnia 17 marca 1884 r. był zasadzony w domu karnym, aż tu się wykazuje, że brat zasądzonego był winowajcą. Wypuszczono Jakóba, a jego brata skazano na 8 i pół roku do domu karnego.

— Urodziny cesarskie obchodzono w Berlinie bardzo wspaniale. Już w poniedziałek ruszył korowód akademików z 4 tysiącami pochodni przed pałac cesarza. Cesarz z cesarzową, patrzący na korowód z okna, bardzo się temu uradowali, zaprosili przywódzców do pałacu i podziękowali im za te objawy przywiązania. Korowód udał się potém z pochodniami przed pałac ks. Bismarka, następnie przed dom feldmarszałka Moltkiego.

Lekarz cesarski, dr. Lauer, za to, że potrafił tak troskliwie starać się o zdrowie cesarza, dostał z szkatuły ceasrskiéj 300 tysięcy marek. — Miasto Berlin ofiarowało 300 tysięcy marek na fudusz imienia cesarza Wilhelma i cesarzowéj Augusty.

## AUSTRYA.

— Z Pragi donoszą: W miasteczku Birkenberg pod Przimbramem czuć się dało silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że wszyscy pouciekali za miasto, ażeby się uchronić przed zawaleniem się domów.

## BUŁGARYA.

— Z Bułgaryi nie ma nowych wiadomości, tylko utrzymuje się jeszcze pogłoska o nastąpić mającem obsadzeniu kraju przez wojska tureckie.

W całéj Bułgaryi teraz głęboki panuje spokój, odkąd większa część buntowników została ukarana, podczas gdy ci, co zdołali ujść ręki sprawiedliwości, prawdopodobnie wynieśli się za granicę.

Tak więc rejenci bułgarscy cieszyć się mogą owocem dzielnego i stanowczego wystąpienia swego przeciw nieudanemu buntowi wojska.

## WŁOCHY.

— Do Rzymu nadchodzą nader pocieszające wiadomości z Rumunii, że państwo to tak dalece okazuje się życzliwem dla swych poddanych katolickich, iż zamierza mieć w Rzymie przy dworze papiezkim stałego swego posła.

Stosunki katolików w Rumunii o tyle są pomyślniejsze niż gdzieindziéj, iż mają oni wszelką swobodę w wykonywaniu swych obrządków religijnych. To téż coraz więcéj budują tam kościołów katolickich.

## ANGLIA.

— Straszne zjawisko natury zaszło w tych dniach w niektórych miejscowościach Anglii. Owóż ziemia nagle się zapadła i pochłonęła całe zabudowania, mianowicie w Nordwich. Na jednéj z głównych ulic zapadły się nagle fundamenty wielkiéj fabryki powozów. Wszystko na przestrzeni 10 kwadratowych metrów znikło pod ziemią, a jama ztąd powstała, napełniła się zaraz wodą. Druga taka jama, ale o połowę mniejsza, powstała nagle w koszarach wojskowych. Ludność jest z tego powodu wielce zaniepokojoną, nie wie bowiem ani dnia ani godziny, i w ustawicznéj żyje obawie, że lada chwila może się pod jéj nogami zapaść ziemia i żywcem w otchłaniach pogrzebać.

# Z gospodarstwa rólnego i domowego.

## Jak dojść do dobréj obory?

(Dokończenie).

Jeżeli do krzyżowania naszego krajowego bydła używać zamierzamy rozpłodników ras szlachetniejszych, to i o tém zapominać nie należy, że bardzo często zwierzęta ras szlachetniejszych bywają delikatniejszemi i miększemi od bydła miejscowego, skutkiem czego, zamiast zamierzonéj poprawy, następuje raczéj pogorszenie dawnych przymiotów, szczególniéj pod względem budowy i wytrzymałości na niekorzystne wpływy klimatyczne.

Przy zakupnie zwierząt należy się także wystrzegać indywiduów zapasionych, w zbyt dobrym stanie tuszy się znajdujących. Bywają one nietylko mało użytecznemi do rozpłodu, ze względu na płodność, lecz, co ważniejsza, przeniesione w nowe warunki, gdzie nie mogą dostawać tak nadmiernie obfitego pożywienia, marnieją bardzo szybko, chudną i wyglądają niebawem gorzéj aniżeli zwierzęta zawsze w miernym stanie utrzymywane.

Jeżeli już mamy skompletowaną oborę bydła, a chodzi nam w niéj na pierwszém miejscu o dobrą mleczność, to w takim razie mamy jeszcze środki i sposoby w ręku, aby przyrodzony, właściwy ten przymiot u zwierząt znacznie podnieść i poprawić. Środkami temi są mianowicie odpowiednie żywienie i dobre dojenie krów. Przez zastósowanie tych sposobów, możemy wyrobić mleczność nawet u mniéj dobrych pod tym względem zwierząt.

Wiadomo, że mleko jest produktem rozkładu komórek gruczołu mlecznego, które ustawicznie się odnawiają, a tém słabszem i energiczniejszem jest krążenie krwi, im większym jest dowóz materyi obfitujących w składniki pożywne. Gruczoł mleczny pobiera części składowe potrzebne do swojéj odbudowy ze krwi, która do niego arteryami dopływa, i w miarę rozkładu na płyn mleczny, musi się odnawiać ustawicznie; to téż, nawet przy stosunkowo bardzo skromnem pożywieniu, wydzielanie się mleka nie ustaje, a nawet nie bardzo znacznie się zmniejsza, natomiast przy bardzo obfitem żywieniu nie podnosi się po nad miarę. W pierwszym razie wydzielanie mleka odbywać się będzie kosztem całego organizmu, który nędznieie, chudnie, a w drugim wypadku nadmiar paszy będzie zużytkowanym na powiększenie się tuszy zwierzęcia. Decydującym zaś względem, wpływającym na ilość, a także i na jakość mleka, jest wielkość i rozwinięcie się

# Jan Michałowicz.

Już to taka w Polakach natura, że gdzie idzie o ich świętą chrześciańską wiarę, zawsze są gotowi stanąć zbrojnie. Nie darmo téż od wieków przy Mszy św. podczas czytania ewangelii podnoszą miecz w górę na znak gotowości bronienia wiary i Kościoła. Wiedzieli o tém Turcy i Tatarzy, i napadając śmiało na Węgrów, na Niemców, tylko Polaków się bali, uznając w nich przedmurze zagradzające im drogę do dalszéj Europy.

Już od kilku wieków Turcy zagrabili byli Konstantynopol, miasto piękne, ludne, położone na południu Europy, nad brzegami Czarnego morza, wycięli mieszkańców i postrącali krzyże ze wspaniałych chrześciańskich kościołów. Zamilkło w nich Imię Jezusa, tylko bezbożne imię Turka, poganina Machometa brzmiało do około. Miecz i ogień były hasłem tych zaborców, ostrzących zęby i na dalsze posiadłości Europy. Bezbożność ich sięgała i po inne kościoły, trzymając w rękach gotowy półksiężyc, aby nim zastąpić godła prawdziwéj wiary. Chrześcianie bronili się jak mogli dzikiéj, zajadłéj, barbarzyńskiéj hordzie, ale ich oręż nieraz popadł roztrzaskany. Polska zbrojna w szkaplerze i godzinki swych niewiast, mieczem przepisywała prawa poszanowania pochańcom, trzymając ich zdala od swoich granic. Wielu wodzów i królów naszych wsławiło się w tych utarczkach z Tureczyzną. Wiśniowieccy, Żółkiewscy, Czarnieccy, Chodkiewicze, Sobiescy, zdobywali na poganach wieńce chwały, polane krwią własną i łzami wdzięczności współziomków. Ale że ojcom naszym nie tylko szło o całość swoich granic, lecz szczególniéj o całość świętéj wiary, więc nie przestawali na pokonaniu wroga u siebie, lecz biegli wszędzie, gdzie tylko się rozległ krzyk chrześcian, napadniętych przez Turków. I tak: jeżeli Turek chciał wleźć do Europy przez Węgry, to Polacy zastępowali mu drogę. Jeżeli od Multan chciał wkroczyć, czynili toż samo. Jednego razu udało mu się przez Węgry podstąpić pod Wiedeń, stolicę państwa austryackiego, i z mnóztwem ludzi, koni, namiotów i broni, zaczął go oblegać. Już miał przepaść Wiedeń, a gdyby go byli poganie zdobyli, dopieroż ztamtąd cała dzicz rozlałaby się była po Europie, pustosząc wsie, miasta i kościoły. Trudno przewidzieć i wypowiedzieć wszystkie nieszczęścia, któreby ztąd dla chrześciaństwa i ludzkości wyniknąć były mogły. Austrya w tak okropném położeniu wyciągnęła ręce do Polski, gdzie słynął król waleczny, największy owych czasów bohater, imieniem Jan III Sobieski.

Król na głos wołających chrześcian zebrał wojsko i ruszył natychmiast pod Wiedeń. Zanim jeszcze hufce jego w porządnym szyku przybyły, wzmacniały już pojedyńcze oddziały polskich ochotników, śpieszących na obronę wiary, armią austryacka. Pomoc ta była gwałtownie potrzebną. Wezyr turecki, Kara Mustafa, oblegając miasto, przeciął wszelką jego styczność z wojskiem krajowem. Książę Lotaryngii z armią swoją stał za Dunajem. Wypadło więc dać mu znać jak najprędzéj o położeniu stolicy, ale nikt nie śmiał się przedrzeć do jego obozu przez nieprzyjacielskie namioty.

Jeden z ochotników, przybyły z Polski, Jerzy Kulczycki, rodem z Sambora, pomyślał sobie:

— Król nasz naraża swe życie dla obrony sąsiadów, czemuż jabym go nie miał naśladować?

I stanął przed burmistrzem miasta Wiednia, oświadczając gotowość podjęcia się poselstwa do księcia Lotaryngii.

Wyobraźcie sobie radość burmistrza i mieszczan. Z okrzykiem przyjęto przedstawienie Kulczyckiego, powierzając mu natychmiast ważne listy.

Jerzy wrócił do siebie, aby przywdziać jedno z tureckich ubrań, które mu przygotował służący jego, Jan Michałowicz, także Polak, urodzony w województwie Brzesko-Litewskiém, we wsi Leśnie.

Jan widząc pana wkładającego turban na głowę, pomyślał sobie:

— Pan mój poświęca życie dla bliźnich, a jażbym go miał odstąpić?

I spojrzał na odzież turecką leżącą na ziemi.

— Złeć to bestye, te Turki — pomyślał znowu po chwili — poćwiartują może, i człowiek już nie zobaczy ani Leśna, ani kościółka Najświętszéj Panny, ani kukułki, co mi w lecie wykukała, że się za rok ożenię.

Dreszcz jakoś przeszedł po skórze służącego, a w głowie nowe myśli się snuły.

— Jednak to grzech odstąpić pana, co z człowiekiem chleb swój dzieli. Przeszłego roku chorowałem, a gdym się miał najgorzéj, on całą noc przy mnie siedział. Pamiętam nawet, jak mówił: — Słuchaj Ja-

gruczołu mlecznego i jego indywidualna właściwość. Zadaniem więc gospodarza być musi staranie się o możliwe powiększenie gruczołu mlecznego czyli wymienia a do tego najwłaściwszą chwilą jest czas bezpośrednio po ocieleniu się krowy. Wówczas to można, przez intenzywne żywienie, wpłynąć na zwiększenie się ilości czynnych komórek gruczołu, a to przez obfite i odpowiednie żywienie zwierzęcia. Ponieważ zaś do odbudowy wymienia potrzebne są wyłącznie niemal związki w azotowe połączenia obfitujące, przeto i pasza powinna być odpowiednio zastósowaną i w części proteinowe zasobną. Natomiast węglowodany i tłuszcze nie przyczyniają się wcale do odżywiania wymienia i są w tym względzie zupełnie obojętnemi. Uwzględniając więc tę okoliczność i dostarczając krowom w pierwszym peryodzie mleczności paszy bogatéj w prosteinowce, przyczyniamy się do trwałego polepszenia ich mleczności; choćby to więc nawet z pewnemi większemi kosztami połączone było, skutkiem potrzeby dokupowywania pokarmów skoncetrowanych, nie należy nigdy tego zaniedbywać.

Drugim ważnym czynnikiem, wpływającym na powiększenie się mleczności krów, jest dojenie. Przez dojenie dokładne i częste, zostaje wymię podrażnione i powoduje się skutkiem tego większy napływ krwi do niego i żywszą przemianę materyi. To też, wiadomo z praktyki, że przez dobre wydajanie stopniowo mleczność krów się poprawia, a przez złe dojenie i pozostawianie części mleka w wymieniu, można po pewnym czasie nawet najlepszą krowę zepsuć. W wielu krajach, posiadających najmleczniejsze rasy bydła, przywięzują do tego tak wielką wagę, że poczynają doić nawet jałówki jeszcze nieocielone, a więc wcale nie dla uzyskania od nich mleka, lecz jedynie w celu drażnienia organów mlecznych i skierowania do nich większego napływu krwi. Wymiona skutkiem tego rozrastają się bardzo znacznie i zwierzęta takie są późniéj bardzo dobremi krowami mlecznemi. „Gospodarz.“

---

nie, tylko mi nie umrzyj, bobym strasznie płakał! Przecież z jednéj wsi przyszliśmy tutaj, a matka jego, gdyśmy na wojnę odchodzili, mówiła mu: — Jerzy, niechaj Janowi nie braknie u ciebie ani chleba, ani odzieży, ani dobrego słowa.

Tak to, niebożczka pani, Panie świeć nad jéj duszą, upominała syna, do mnie zaś rzekła: — Nie lękam się o Jerzego, bo przy nim zawsze będzie poczciwy Michałowicz.

A tu dziś dopiero ujrzałaby z nieba, że jéj syn z Turczynem sam się ubija, Michałowicz zaś sam nawet nie wie, co się z nim dzieje! Nie, nie, tak nie będzie! — dodał głośniéj, nie zważając na obecność ubierającego się pana, który obrócił się zdziwiony i rzekł:

— Co tak nie będzie, Janie? O czém gwarzysz do siebie?

— Oto — przerwał służący — tak nie będzie, — żeby pan sam przedzierał się przez obóz nieprzyjacielski bez swojego sługi. Przecież ja się zdam może na co w drodze; przytém we dwóch zawsze jakoś raźniéj.

Kulczycki wzruszony w głębi duszy, odradzał mu zrazu, przypominając jego rodzinne Leśno, powiatowy Brześć, starą matkę i Anulę, z którą się już był zaręczył. Widząc jednak jego stałość niezachwianą i szczere poświęcenie, uścisnął go w milczeniu i wskazał na tureckie suknie.

(Dokończenie nastąpi).

---

† **Józef Ignacy Kraszewski**, sławny powieściopisarz polski, umarł w zeszłą sobotę, w sam dzień swoich imienin w Genewie. Zmarły urodził się dnia 26 listopada 1812 roku w Warszawie. Po roku 1863 osiadł w Dreźnie. W roku 1884 oskarżony o zdradę stanu, skazany został przez Trybunał Rzeszy na trzyletnie więzienie, które odsiadywał we fortecy magdeburskiéj. W listopadzie udał się za urlopem i po złożeniu 20,000 marek kaucyi za granicę, zkąd już do Magdeburga nie powrócił. Bawił w San Remo, mieście gdzie było ostatnie trzęsienie ziemi i wiele wskutek tego ucierpiał. Niech odpoczywa w pokoju!

---

## Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** W nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia włamali się złodzieje do tutejszego kościoła katolickiego i zabrali wieczną lampę, kilka ampułek i około 15 m. pieniędzy ze skarbony. Podejrzenie o tę kradzież pało na pewnego młodego człowieka tu ztąd, którego też aresztowano.

Zawierucha śnieżna, jaka panowała w przeszłym tygodniu, poczyniła wszędzie wielkie szkody. Do portu gdańskiego przybyło wiele statków uszkodzonych skutkiem burzy.

W niektórych okolicach Prus Zachodnich poździerał wicher dachy z domów, na żwirówkach i kolejach żelaznych poczynił znaczne szkody. W Świeciu wpędził wicher wielkie czołno, naładowane drzewem na kamienną iżbicę. Szyper, żeby mu się czołno nie rozbiło, zaciągnął żagle i skierował je ku brzegowi. Tymczasem wicher napędził je na łaszyny, maszt się złamał, który spadając z trzaskiem na czołno, przewrócił je. Szyper zachował tyle przytomności, że żonę z dziećmi osadził na małym czołnie i powiózł ku poblizkiéj kępie. Nie mogąc dobić do brzegu dla płytkości wody, wyniósł żonę i dzieci na kępę, ale gdy wrócił po czołno, już je burza na głębinę uniosła. Na krzyk o ratunek przybyli rybacy z czołnem i wywieźli całą rodzinę z kępy, gdzie prawie po kostki wszyscy stali w wodzie i błocie.

Cały ładunek drzewa rozbił się z czołnem i drzewo popłynęło z wodą. Przeprawa przez Wisłę została w kilku miejscach przerwaną.

Z Mazur donoszą, że taka tam panowała zaprzeszłą niedzielę śnieżyce, iż świata widać nie było, a ponieważ równocześnie i mróz silny zawitał, więc dużo było nieszczęść. Listowi wiejscy, których zawierucha w drodze napadła, najwięcéj ucierpieli. Pod Margrabowem umarzł robotnik Stefanowski, który zbłądził w polu.

W przyszły poniedziałek, dnia 28 marca odbędzie się w Olsztynie targ, we wtorek jarmark.

* **Elbląg.** W niedzielę, dnia 13 b. m. udusił się przy obiedzie kawałkiem cielęciny 75 letni szewc K., który od kilku lat przebywa w tutejszym szpitalu. Mięso dostało się w kanał oddechowy i nie można go było wyciągnąć, a nim lekarz przybyć zdołał, już staruszek życie zakończył.

* **W Trzeciewcu** pod Bydgoszczą zabił siekierą przed kilku dniami pewien robotnik swoją żonę. Gdy podchmielony przyszedł na południe do domu i żonę swoją, która oparła głowę o stół, zastał śpiącą, schwycił za siekierę i uderzył nią w szyję kobiety, tak, że prawie głowę odciął od kadłuba. Mordercę aresztowano.

* **W Nidborku** stało się przez niedbalstwo straszne nieszczęście. W nocy z 6 na 7 marca znalazł stróż nocny pijanego człowieka, leżącego na ulicy. Zaprowadził go więc do aresztu policyjnego, dając o tém znać, jak sam powiada, dyżurnemu policyantowi. W cztery dni potém, przy czyszczeniu cel więziennych otworzono i ową celę, o któréj mieszkańcu nikt nie pamiętał; biedak leżał na podłodze bez ducha. Zapewne zmarł z głodu i zimna.

* **Poznań.** Dnia 17 marca mianowanym został ks. Prałat, kanonik i oficyał dr. Likowski Biskupem tytularnym aureliopolitańskim i Biskupem sufraganem poznańskim. Od lat dwunastu, to jest od czasu kiedy Najprzew. ks. Biskup sufragan Janiszewski wyrokiem władz rządowych zniewolony, ustąpić musiał z krzesła biskupiego, nie było w Poznaniu Biskupa. Wielka ztąd radość panuje tutaj pomiędzy wiernymi, gdyż ks. dr. Likowski jest mężem wielkich nauk i cieszy się ogólnym poważaniem.

* **W Sejkowie**, w gubernii suwalskiéj zmarł w tych dniach mieszczanin Terbajtys, licząc 114 lat. Zmarły nie palił nigdy, pił tylko wodę i miał wstręt do wszelkich słodyczy. Codziennie rano i w wieczór, w każdéj porze roku bez względu na pogodę, starzec odbywał przechadzkę po ulicach. Dobrym apetytem cieszył się zawsze i zachował prawie wszystkie zęby. Licząc już lat 99 przedsięwziął długą i nużącą wędrówkę do Syberyi, aby odwiedzić swego syna, zesłanego tutaj za umyślne spalenie swych zabudowań w celu otrzymania asekuracyi. Starzec zabawił u syna nie cały miesiąc i zabrał się do powrotu, mówiąc: Nie mogę już dłużéj żyć u was na darowanym chlebie. W ciągu stu lat nie kłaniałem się nigdy nikomu, chcę więc i nadal żyć tym trybem. Być zależnym choćby od własnego syna, rzecz niezbyt przyjemna.“ Wkrótce po powrocie do domu starzec oślepł i opowiadał o tém odwiedzającym go krewnym i znajomym jak o rzeczy niezwykłéj: „Szkoda, że wzrok straciłem. Mógłbym jeszcze chodzić na rynek i czasem coś zarabiać.

* **Podrobione pięciomarkówki** papierowe pokazały się znów w obiegu. Mimo, że nadzwyczaj zręcznie są wykonane, łatwo je odróżnić od prawdziwych, ponieważ fałszerze nie zdołali naśladować papieru, w którym wrabiane są włókna roślinne. Te nitki włókniste, które na asygnatach prawdziwych poczuć można dotknięciem, u fałszowanych 5 markówek namalowane są farbą; przytém cokolwiek są mniejsze od prawdziwych, nie mają znaków wodnych i wszystkie, jakie dotychczas pochwycono, mają numer 607,467. Ktokolwiek mieć będzie na uwadze podane powyżéj wskazówki, ten sobie fałszowanéj 5 markówki wkręcić nie pozwoli.

* **W Berlinie** wielki bogacz nazwiskiem Kelch dostał się do więzienia; wytoczono mu bowiem proces o niemiłosierne pastwienie się nad siostrą przybyłą do niego, aby się upomnieć o należny spadek po rodzicach. Siostra ta wyrzucona za drzwi, zepchnięta potém przez brata po schodach z pierwszego piętra na dół, a przytém jeszcze niemiłosiernie duszona i tłuczona — tak się rozchorowała, że bodaj ujdzie śmierci. Zbrodniarza tego po kilku dniach więzienia puszczono na wolność tymczasowo; poprzednio złożył wielką sumę pieniędzy jako kaucyą.

* **„Silesit“**, nową masę wybuchową, silniejszą od dynamitu, wynalazł dr. Pietrowicz, lekarz praktykujący w Woźnikach na Śląsku. Używają jéj teraz do łupania w kopalniach węgli kamiennych.

* **Jako coś niezwykłego** podaje „Schlesische Volksztg.“ wiadomość, że ks. Bismarck, jako obywatel honorowy miasta Osnabrück, miał podarować miastu temu sto tysięcy marek na budowę muzeum.

* **Kolonizacya.** Wieś Kobysewo w pow. kartuzkim ma być rozparcelowana. Z trzech tysięcy mórg roli będą większe i mniejsze gospodarstwa sprzedawane każdemu.

## Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym

**pozwalam** sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój

### specyalny skład wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych,

**które w bardzo gustownem wykonaniu i wielkim wyborze polecam, jako to: Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, latarki procesyonalne i do chorych, marszałki, lampy wieczne, pająki, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św, trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne, żelaza do pieczenia i krajania opłatków, podstawki do mszału nader praktycznéj konstrukcyi i t. d.**

Figury św. Pańskich i stacye Drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye na blasze lub płótnie artystycznie malowane we wszelkich rozmiarach.

Prawdzie Lyońskie materye złotem, srebrem, lub jedwabiem wyszywane, symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów.

Gotowe ornaty i kapy ze słupami, krzyżami i symbolami lyońskiego wyrobu, oraz tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy prawdziwe lyońskie w droższem i tańszem wykonaniu, jako też bieliznę kościelną we wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, rzeźbiarskie i pozłotnicze. Zajmuję się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach: buduję nowe ołtarze tak murowane, jako też drewniane; przerabiam i odzłacam stare ołtarze, a spróchniałym nadaję trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach i t. d. przesyłam na żądanie szkice i kosztorysy gratis i franco.

Wyrabiając przeważną część sprzętów kościelnych w mych własnych warsztatach, i posługując się tylko wyborowemi materyałami z renomowanych fabryk, jestem w możności oddawania takowych po możliwie tanich cenach.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale.

**Nabywanie sprzętów ułatwiam, przyjmując stare w zamian za dopłatą, oraz rozkładając opłaty podług życzenia nawet i na dłuższy czas; przy gotówce udzielam stósownego rabatu.**

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

**J. Szpetkowski,**
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

---

D. Schumachera
## Metoda leczenia

leczy od 16 lat prędko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnieniu — pod gwarancyą, listownie choroby skórne i płciowe nawet w najrozpaczliwszych wypadkach podług własnéj, skutecznéj metody, bez żywego srebra, jodu, albo innéj trucizny, mianowicie liszaje, rany, wrzody, słabości, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołądkowe, romatyzm, tasiemca i to w jednéj godzinie. Gwarantuje się za zupełną skuteczność.

Moją broszurę „METODA LECZENIA", ilustrowane 40 wydanie przesełam za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech nikt nie omieszka sprowadzić sobie takową.

**D. Schumacher**, Hannower,
Schillerstr.

---

# Drukarnia „Gaz. Olszt."

poleca następujące książki:

**Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego,** zawierający 42 msze i przeszło tysiąc pieśni na wszystkie uroczystości kościelne. Cena 3 m. z przesyłką 3,50.

**Swaty warmińskie,** przez J. Liszewskiego. Cena z przesyłką 20 fen.

**Kalendarze na rok 1887.** Małe po 20 fen., większe po 50 fen.

---

### Sprzedaż drzewa.

W piątek, dnia 1 kwietnia w Biesalu.

W sobotę, 2 kwietnia o godz. 10 w Lutkenwalde.

We wtorek, 15 kwietnia w Loken.

W piątek, dnia 15 kwietnia w Jabłonce.

---

**Skargi, testamenty** i tem podobne prace piśmienne wykonuje prawidłowo jak dawniéj

**L. Gurski,**
**sekretarz prywatny i tłómacz polski.**

---

## Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistéj przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największéj części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bladość twarzy, mdły wzrok, sine naokoło ócz, zawsze obłożony ięzyk, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omulenie przy czczym żołądku, wznoszenie się głębka do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i kłucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednéj godzinie komptetnie bez niebezpieczeństwa.

### Honoraryum 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania.

### Prospekta darmo i opłacone.

**W. Grünberg,** pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

**Pisma uznania.**

Lonschnik, dnia 30 sierpnia.
Wielmożny Panie!
Na przysłane mi łaskawie lekarstwo na tasiemca donoszę Panu, wdzięcznością przejęta, że zupełnie z méj dolegliwości uwolnioną zostałam. Wypowiadam Panu moje najszczersze podziękowanie, ponieważ na więcéj mnie nie stanie. Oby Najwyższy Ojciec ubogich wynagrodził Panu tysiącznie za to. Pozostaję z największym szacunkiem Julianna Hollek.

Chicago, 4 października.
Wiadomość o wybornym środku Pańskim na tasiemca doszła aż do téj części świata. Przyślij mi Pan tenże pod moim adresem za zaliczką pocztową.
Z szacunkiem
Ks. Rogaliński,
South Herlsted-Str. 907.

---

## Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do któréj usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatém nadziei utrzymania jéj przy życiu.

W tém fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego, Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatém bezwątpienia najlepszym, jaki w téj dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum", kosztuje 6 marek.

**W. Grünberg,** pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

---

Gowidlino p. Sierakowicami
pow. kartuski, 3 stycznia 1886 r.
Szanowny Panie Grünberg!
Najserdeczniejsze moje dzięki zasyłam Panu, gdyż po zażyciu porcyi polecanego przez Niego „Arcanum" na płuca, piersi itd. polepszyło mi się znacznie i proszę o przesłanie mi pod zaliczką jeszcze jednéj porcyi.
Z głębokim szacunkiem
Leon Fornella, ekonom.

---

## 1—2 uczni

przyjmie do **farbiarni i chemicznéj pralni**

F. Kirschnereit.

---

## Radowiny

folwark należący do **Stempuchowa** pod Janówcem (powiat Wągrowiecki, W. Księstwo Poznańskie), mający **380 mórg magd. obszaru, ma być rozparcelowany.** Przyjmuje się oferty **już od 20tu mórg** — zgłoszenia najpóźniéj do 1go maja r. b. adresować franko do Zarządu dóbr **Stempuchowo** p. **Janówiec,** który udzieli bliższych informacyi.

---

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera **Elixir wzmacniający nerwy**

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancyą na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśni i udziela cyrkularz dołączony do każdéj butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m., całéj but. 9 m., za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz R. Böttcher w Iławie. W Aptece w Golubiu. W Aptece w Ryn. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

Migrena, to pełne znaczenia słowo, które dzisiaj tak dużo cierpiącym tak dużo boleści sprawia i w naszym stuleciu już prawie w przysłowie weszła, zostaje zupełnie usuniętą przez Dr. Liebera Elixir wzmacniający nerwy. Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein (O/Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.